



# Alfabet

MARIUSZ LIBEL

Zdławione nieopłacalnością i ekologią dumne kominy fabryk, nie wzbudzające już estetycznego wzruszenia ani nadziei na lepsze jutro, zniknęły lub stają się scenografią dla nowobogackiego stylu życia. Sięgający samego nieba dym z ludzkich miejsc pracy i domów okazał się zabójczą trucizną. Symfonie silników i hipnotyczny taniec-turbin derwiszów zmieniły się w stresogenny hałas a ich emanacje napiętnowane zostały winą „zanieczyszczenia i rakotwórczości”. Aglomeracje są coraz bardziej zagęszczone i gwarne, napędzając rozrost przedmieść dla szukających namiastki natury. Marzenie futurystów ziściło się, niepostrzeżenie stając się koszmarem. To przecież ta sama a nawet bardziej rozwinięta technologia i urbanizacja, która tak wzruszała sto lat temu, nie zniknęła, wciąż optymalizowana, obrosła elektroniką aby móc sprostać naszym „rosnącym oczekiwaniom klienckim”.

Artyści zaliczający się do grupy, którą współcześnie określamy mianem „społecznie zaangażowani”, pełnili i pełnią określoną funkcję względem heglowskiego ducha czasów. Przetwarzają dalej owoce pracy mistyków, teologów, filozofów, ideologów, a ostatnio również pomysły, pragnienia i interesy polityków, generałów, rad nadzorczych czy nad wyraz ekonomicznie uposażonych jednostek. „Izmy” wyciągające ręce ku urzeczywistnieniu potrzebują efektownej wizualizacji i moralnego uzasadnienia. Utopie – ludzkie raje, źródło najcenniejszej substancji jaką jest sens to dzieła twórców którzy odważyli się wziąć odpowiedzialność za wszystkich. Dlaczego zatem każda próba zrealizowania przełomowych czy

pięknych założeń kończy się mniej lub bardziej spektakularnym fiaskiem a dystopie opisujące na mapie miejsca, których należy unikać stają się coraz częstszymi punktami programu wycieczki ludzkości przez czas?

3M czyli „MIASTO MASA MASZYNA” Tadeusza Peipera jest literalną przesłanką dla prezentowanego na łamach projektu. Docelowo cykl obejmuje wszystkie litery alfabetu.